

Historia
i symbolika
medalika
św. Benedykta

Paweł
Szczeniecki OSB

Historia
i symbolika
medalika
św. Benedykta



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Jacek Zelek

Konsultacja:
o. Tomasz M. Dąbek OSB

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 109/2016, Tyniec, dnia 13.07.2016
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie: Kraków 2016

ISBN 978-83-7354-620-2

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

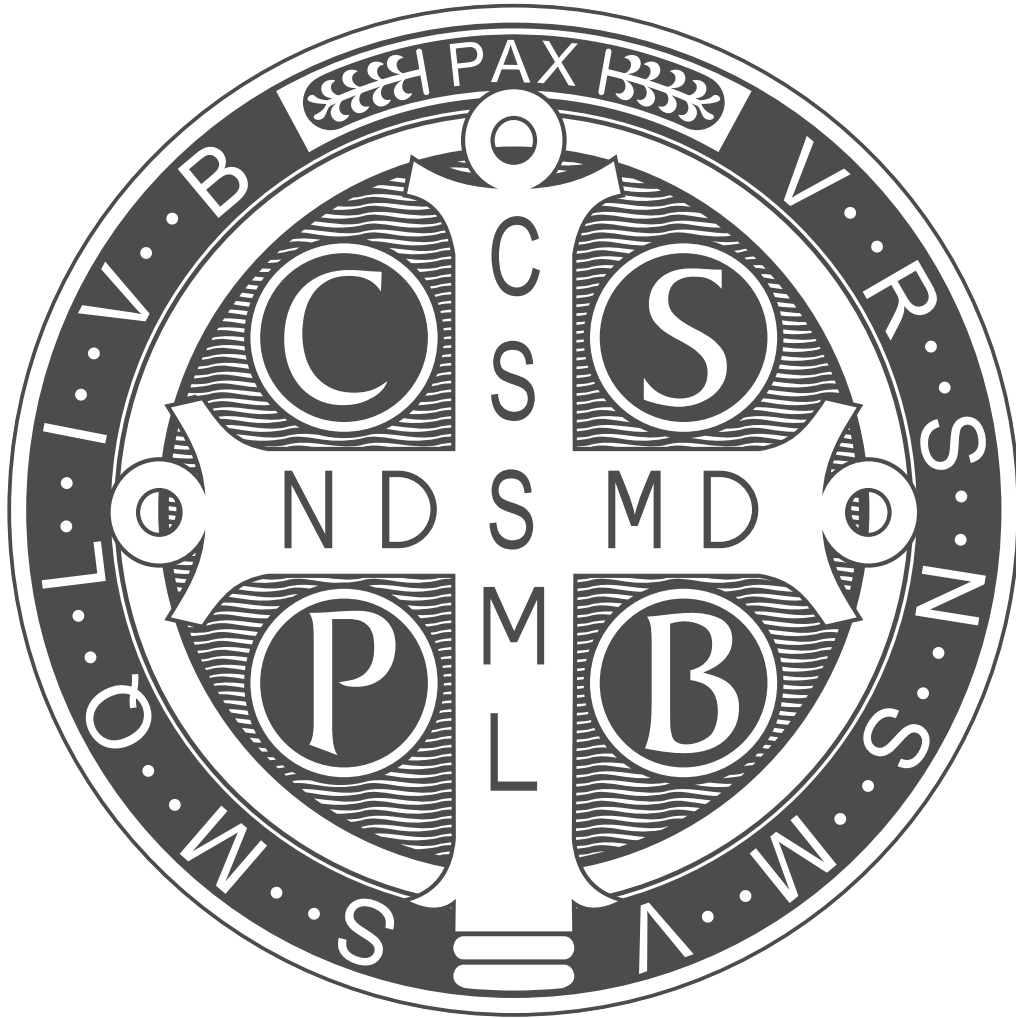
SPIS TREŚCI

O krzyżu, medalach i medalikach Świętego Benedykta

Z dziejów pobożności	11
Medale – pamiątki	21
W roku 1664 i wcześniej	33
Karawaka	49
W ostatnim stuleciu	77
Medal św. Benedykta na dzień dzisiejszy .	95
Literatura	107

**O KRZYŻU, MEDALACH
I MEDALIKACH ŚWIĘTEGO
BENEDYKTA**





Z dziejów pobożności

Chrystus Pan, czegokolwiek dotknął, poświęcał. Dlatego krzyż jest świętością, czczoną powszechnie. Stąd znak krzyża nakreślony pierwszy raz przy chrzcie towarzyszy człowiekowi przez całe życie, przy pacierzu, na wyjeździe, przy sakramentach, w kościele, w domu, wszędzie. Krzyż wiesz się na ścianie, stawia na rozdrożach, nosi na szyi, w kieszeni przy koronce, do rąk bierze przy śmierci. Święcenie krzyżów sięga Chrystusowego dotknięcia. Rozwija się nabożeństwo, przynosi swój owoc, a mianowicie krzyże i krzyżyki ze złota, srebra, miedzi, drewna. Temat interesuje przede wszystkim osoby pobożne, jak i – wśród nich – archeologów, etnografów, historyków a zwłaszcza „medalografów”, kolekcjonerów.

Obecna książka zwraca uwagę na pewien rodzaj krzyża, zwany krzyżem – albo medalem świętego Benedykta.

Jak krzyż Chrystusowy mógł zyskać taką nazwę? Trzeba się cofnąć w przeszłość i sięgnąć daleko w starożytny świat mnichów. Odchodzili oni na pustelnie – to prawda – jednak ich życie było tylko konsekwentnie chrześcijańskie: ta sama wiara, sakramenty, przykazania, modlitwa, praca – ta sama nadzieja na niebo.

W literaturze, którą zostawili mnisi, trafia się wiele wskazówek o drogach rozwoju pobożności – w obecnym wypadku wiele wskazówek o kulcie krzyża świętego.

Literatura mnisza, pisana lub ustna tradycja przedstawia świętego Benedykta jako cziciela krzyża.

W Subiaco, gdzie rozpoczął – jak wiadomo – stoi dziś opactwo, jedno z najpiękniejszych na świecie. Gromadka mnichów otacza troską pamiątki m. in. słynne „Sacro Speco” – pieczarę, domniemaną

pustelnię św. Benedykta. Wewnątrz wstawiono jego biały posąg, jako młodzieńca kontemplującego krzyż. Archeolog odróżni tu rzeźbę z nowszych czasów, ale też ważną trafność urządzenia tego niezwykłego wnętrza. W pustelni mogło wszystkiego brakować, ale krzyż był na pewno.

Żywot św. Benedykta sprawia niezwykłe trudności tym, którzy szukają konkretnych imion, dat i nazw, aby rekonstruować kolejność wydarzeń. Opowiedziano jednak, że święty Benedykt swą ręką kreślił znak krzyża w rozmaitych okolicznościach. Ile wyrazu, ile patosu było w tym geście! Jakże przejmujący był okrzyk: „Przeżegnaj tve serce, bracie, przeżegnaj serce!” Łacińskie słowo „*signa*”! weszło przez obce pośrednictwo (Segnen) do polskiego języka jako „żegnaj – przeżegnaj” i nie budzi żadnych wątpliwości, co do swego znaczenia. W starożytności kreślono już znak krzyża. W świecie mnichów oczywiście praktykowano „modlitwę gestem” albo – jak kto woli – liturgię

gestu, wspólną także całemu chrześcijaństwu. Dziś obowiązują znaki krzyża, duży na początku Mszy św., a małe przy czytaniu Ewangelii. W tej dziedzinie historyk obserwuje „długie trwanie fenomenu”.

Literatura mnisza nieraz opowiada, że toczyła się walka z szatanem: oręż, ofensywa, pojedynki i zwycięstwo są tematem zwyczajnym. I święty Benedykt uczestniczył w tej walce, zwyciężając znakiem krzyża. Walka – prawdziwie apokaliptyczna – trwa w historii Kościoła. Jej echa nieraz odezwą się w historii krzyża – medalu św. Benedykta. W związku z tym stoi nawet wygląd krzyża – medalu, przypominający tarczę wojownika.

Z Żywota św. Benedykta wyziera jego postać jako Proroka – cudotwórcy. Cudów dokonuje znakiem krzyża. Na medalach upamiętniać to będzie stłuczony kielich, o którym opowiadano, że zawierał truciznę. „Szklaną czarę z owym zabójczym napojem przyniesiono Ojcu, gdy zasiadł do stołu, aby ją pobłogosławił sto-

sownie do klasztornego zwyczaju. Benedykt wyciągnął rękę i uczynił znak krzyża, a czara, choć znajdowała się dość daleko, rozprysła się od tego znaku zupełnie tak, jakby nie krzyż, lecz kamień spadł na to naczynie śmierci...” W opowiadaniu było wiele zafascynowania cudownością, która przedłuży się potem w historii krzyża – medalu św. Benedykta. Ważnym obecnie jest użytek krzyża, jak i jego przedłużenie w historii.

Relacja dotyczy krzyża – medalu św. Benedykta, przejawu raczej marginesowego. Trzeba krótko wspomnieć inne, ważniejsze przejawy: w ikonografii, w opactwach i w indywidualnej pobożności benedyktynów.

Istnieje pieczęć opactwa w Sieciecho-
wie, zabytek z XII czy XIII w. Przedstawia postać mnicha z aureolą, więc świętego – z krzyżem na piersiach, więc opata, więc św. Benedykta! Jednym z atrybutów, którym go wyróżnia sztuka, jest krzyż.

Nabożeństwo benedyktynów odnośnie do krzyża bywa nieraz ostentacyjne. Wiele klasztorów nosi wezwanie św. Krzyża. W Polsce jedno z opactw zwano świętokrzyskim. Kult krzyża, którego relikwie czczono wewnątrz murów klasztornych, uzyskał wielką popularność i dotąd istnieje w tamtych stronach.

Uprzedzając dalsze wywody, trzeba tu wspomnieć o krzyżu tamtejszym, o jego niezwykłym kształcie.

Równolegle rozwijała się pobożność indywidualna, wznosząc się czasem wysoko. Przykładem świecił mnich świętokrzyski, Mikołaj z Koźmina, jak i potem opat miejscowy Stanisław Sierakowski. Obsługując pielgrzymów, świętokrzyscy benedyktyni dzielili z nimi pobożność, której wyrazem były pisma ojców Marcina Kwiatkiewicza i Jacka Jabłońskiego. Głębszych treści trzeba by szukać u benedyktynów obcych, np. w pięknej książce Benedykta van Haeftena pt. Królewska

droga krzyża, tłumaczonej na polski język i drukowanej w Krakowie (1800).

To wszystko wypadło wspomnieć, ile że tamtych wieków sięga początek i rozwój czci, którą zyskał krzyż i medal św. Benedykta.

Nazwano już przejaw ten marginesowym, albowiem nie reprezentuje należycie kultu krzyżowego, ani też kultu św. Benedykta. Jeśli pokorny, nawet budzący zastrzeżenia przejaw interesuje, to z innych powodów. Ująć je można tak: O świętym Benedykcie słyhać było w jego jubileuszowym roku 1980 – przedtem ogłosili go kolejni Papieże, Pius XII i Paweł VI, Patronem Europy. Kult św. Benedykta znamieny w całym Kościele, zwłaszcza łacińskim, lokalizuje się często w opactwach, a więc na Monte Cassino, w Subiaco, w Nursji. W Polsce również obserwować go można w dawnym Tyńcu, Lubiniu, na Łysej Górze. Ślady tego kultu trafiają się w dawnych klasztorach np. we Wąwolnicy, w Tucho-

wie. W kilku wypadkach oddano jego patronatowi kościół – np. w Modliborzycach koło Sandomierza. Kult oczywiście rozwijał się w klasztorach benedyktynek, u kamedułów i cystersów. Ogólnie można mówić o kulcie tym ograniczonym do wnętrza klasztorów.

Omawiany tu krzyż i medal św. Benedykta przeczy temu spostrzeżeniu. W tym wypadku popularność przekroczyła granice zbyt ciasne, krzyż i medalik odnalazł drogę do pobożności ludowej.

Wspomni się – mimochodem – o czarach i zabobonach, inaczej obraz oddaliłby się od prawdy. Wyliczy się publikacje, druki – czasem ulotki z odpustów i straganów – interesujące, bo nieznane nawet Estreicherowi! Garść staropolskich druków, albo fakt, że pod koniec XIX w., gdy w Polsce nie było już ani jednego klasztoru benedyktynów, aż dwa razy tłumaczono książeczkę Prospera Guerangera – opata Solemnes o medalu św. Benedykta, drukując ją dziesięciokrotnie.

Zarejestruje się pamiątki tak liczne, że wymagające podziałów, osobno powie się o kolekcji medali tynieckich, osobno wytłumaczy ich napisy, tajemnicze litery i równie tajemniczą nazwę „karawaka”, jej wygląd, użytek i zasięg.

Krzyż, albo krzyż ujęty w formę medalu, chociaż nosi nazwę św. Benedykta, pozostaje krzyżem Chrystusowym. Odalając wątpliwości, zdobiono go Imieniem Jezusa IHS i trzema gwoździami – znakiem, który wtajemniczeni rozumieli dobrze.

W dziedzinie pobożności krzyż ten i medal używane były w osobliwy sposób. Użytek ten interesuje wielostronnie przede wszystkim osoby pobożne – wśród nich uczonych, historyków, archeologów, kolekcjonerów, bibliografów, etnografów – i zainteresowanie to wyraźnie wzrasta. Wypadło skreślić objaśnienie szersze, nawet i po części naukowe. Medalik zasługuje na to.

Praca niniejsza powstała w związku ze zbieraniem przejawów czci świętego Benedykta w Polsce. Chciałoby się w oparciu o polskie czy staropolskie świadectwa, objaśnić przejaw od dawna tu zdomowiony.